

WIELKA STOPA ORAZ WYSOCY BIALI

Sezon 11, odcinek 09

18 lipca 2018 r.

DW: David Wilcock

ES: Emery Smith

DW: Witam ponownie w programie „Kosmiczne ujawnienie”. Nazywam się David Wilcock, jestem gospodarzem programu i jest tutaj ze mną nasz specjalny gość Emery Smith, który kontynuuje naszą fascynującą dyskusję na temat współpracowników pozaziemskich, z którymi wchodził w interakcje podczas pracy w placówkach podziemnych.

Witaj w programie Emery.

ES: Dziękuję Davidzie, cieszę się, że tu jestem.

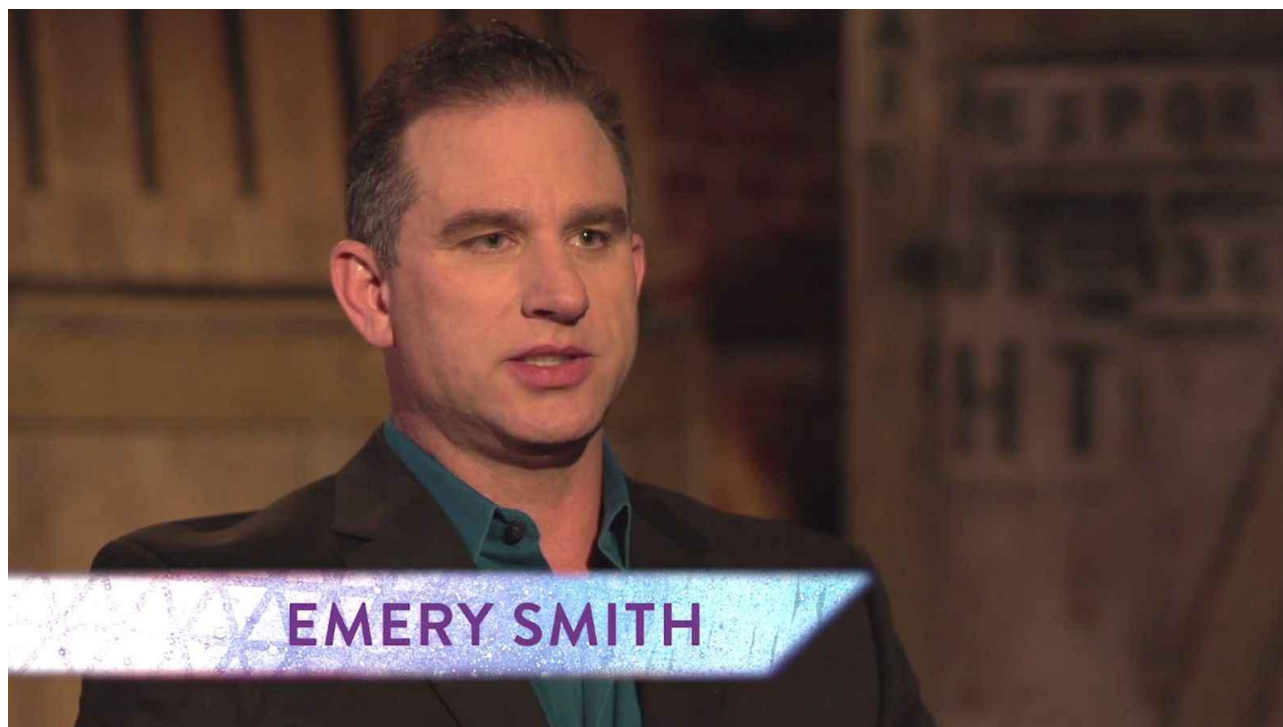
DW: Jakiej rasy pozaziemskiej była pierwsza żywa istota, którą po raz pierwszy zobaczyłeś w tamtych placówkach i która była odmienna niż człowiek?

ES: Była to rasa Wysokich Białych.



DW: Czy mógłbyś nam powiedzieć coś więcej odnośnie tego pierwszego spotkania? Skoro po raz pierwszy widzisz żywą istotę pozaziemską, która wyraźnie nie jest człowiekiem, więc musiał to być dla ciebie ważny moment w twoim życiu?

ES: W rzeczywistości to widziałem te istoty z daleka, a następnie podpatrywałem je poprzez różne okna w różnych tajnych programach. Czytałem o nich i miałem dość dobre zrozumienie tego, z czym mam się zetknąć zanim pozwolono mi ich zobaczyć w programach badawczych, do których byłem przydzielony.



Początkowo przystosowują cię pozwalając oglądać ci filmy z ich udziałem, a następnie czytasz książki oraz artykuły w bazie danych, które opisują to, co miało miejsce podczas poprzednich prac badawczych z udziałem tych istot.

DW: Otwórzmy więc dyskusję na temat Wysokich Białych, gdyż istnieje dość sporo nieporozumień w kategoriach tego, co opisują informatorzy np. tacy jak Charles Hall. Nazywa on tą nazwą istoty, których oczy są podobne do Istot Szarych, lecz z odcieniem niebieskawym.

Mamy również informatora Pete'a Petersona, który opisuje swoje doświadczenia z Wysokimi Białymi i który mówi nam o tym, że nazwa ta wcale nie określa jednej rasy ani jednego gatunku o danej charakterystyce fizycznej. Ponoć jest to tylko klasyfikacja w oparciu o ich wygląd fizyczny.

ES: Zgadza się. Są oni wzrostu około 2,1 m, mają małe, nieco mniejsze niż nasze twarze i są dość smukli i posiadają ektomorficzne kończyny. Ich płynny

sposób poruszania się przypomina taniec. Kiedy poruszają się to akcentują swoje stawy, podczas gdy części ich kończyn są elastyczne, a nie takie jak u nas, bardzo sztywne.

Mają oni ogromne zrozumienie wszystkich naszych systemów wierzeń i są bardzo współczujący oraz bardzo mądrzy.

Widziałem ich jakieś 6-7 miesięcy wcześniej zanim rozpocząłem z kilkoma z nich pracę w jednym projekcie.

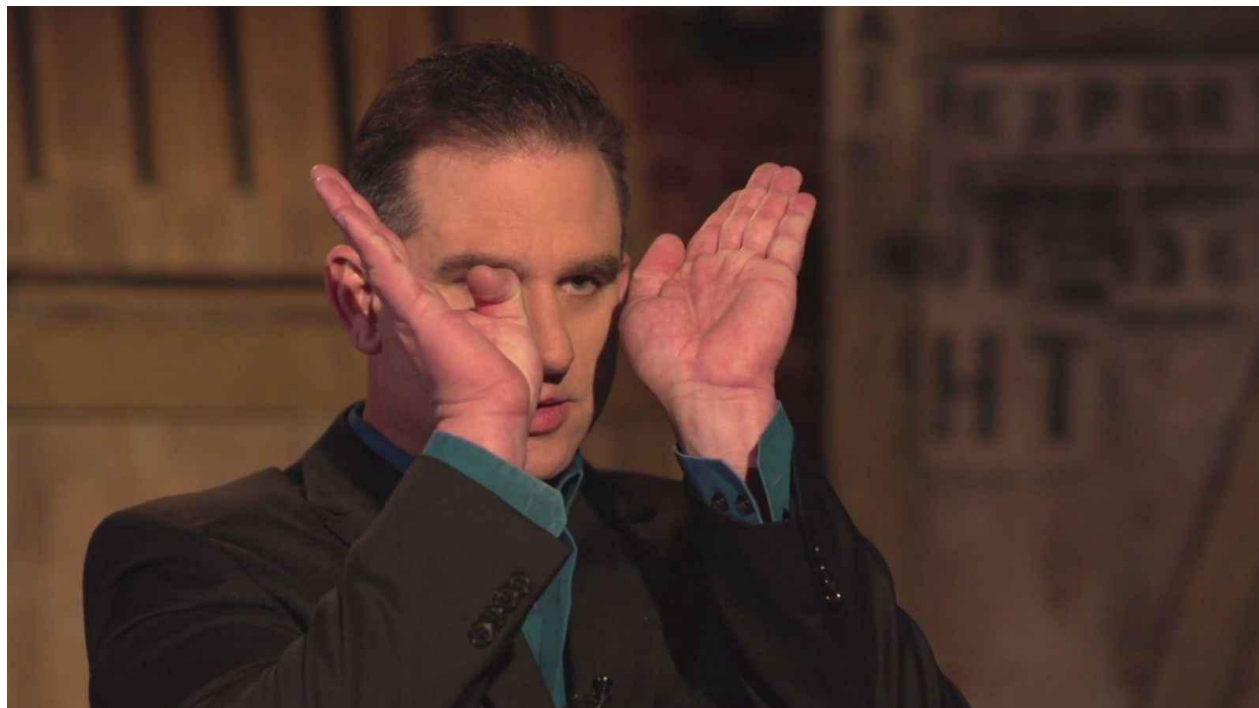
DW: Jeśli odbieram te informacje prawidłowo to ich twarze są takie jak nasze tylko mniejsze?

ES: Po prostu smuklejsze. Nie lubię powoływać się na filmy, jednak w Gwiezdnym Wojnach była grupa istot Wysokich Białych, które tworzyły klony żołnierzy, władały całą planetą i miały bardzo smukłe, piękne owalne twarze z przepięknymi oczami, które zajmowały większą część ich lica.

Ich oczy są 2-3 razy większe niż nasze, a ich nosy są prawie niewidoczne, bardzo małe, drobne i bardzo podobne do nosów Azjatów z małymi nozdrzami. Mieli oni również śliczne, małe usta.

DW: Czyli ich oczy są bardzo uwydatnione i wyglądają niemalże jak u postaci z kreskówek, jednak ciągle wyglądają jak oczy ludzkie z tym, że są znacznie większe?

ES: Dokładnie. Są one owalne i nieco skośne pod kątem 20 stopni. Nasze są rozmieszczone horyzontalnie, ale ich są skierowane skośnie w kierunku nosa.



DW: Czyli jest to coś pomiędzy ludźmi z Rosji a Skandynawii?

ES: Dokładnie. Kiedy odnoszę się do rasy Wysokich Białych to nie mam na myśli niebieskookich, wysokich blondynów ze Skandynawii, którzy występują w pop kulturze.

DW: Jak np. Nordyków?

ES: Tak, Nordyków. Ich skóra jest po prostu biała jak wypalony popiół i tak bardzo odbija światło, że cali się lśnią.

Jest to przepiękny typ skóry, który posiada pewien połysk. Jednak są oni bardzo biali, posiadają długie palce i stopy takie jak my.

DW: Czy są łysi?

ES: Tak. Nie mają żadnych włosów na całym ciele. Noszą bardzo obcisłe uniformy, zazwyczaj ściśle przylegające do skóry.

Posiadają również bardzo wymyślny system organów wewnętrznych, który umożliwia im życie na niemalże każdej planecie w dowolnej atmosferze. Mogą wdychać różną miksturę gazów, która zabiłaby człowieka. Ich klatki piersiowe w kształcie litery 'V' są bardzo małe.

DW: Czyli definitywnie nie wyglądają jak Istoty Szare. Wyglądają jak wysoki łysy człowiek, z białą skórą, lecz z bardziej pociągłą twarzą.

ES: Dokładnie tak.

DW: Jedną z rzeczy, którą Pete opisał to posiadane przez nich różdżki. Czy kiedykolwiek widziałeś u nich coś takiego lub jakieś inne narzędzia?

ES: Nie, nigdy nie widziałem, by miały przy sobie różdżkę, jednak istoty te zawsze nosiły przy sobie specjalne bransolety i naszyjniki.

Nie wiem czy miało to związek z ich system wewnętrznym organów, nie udzielono mi informacji na ten temat. To wszystko co wiem na ich temat.

DW: Czy masz jakiś pomysł do czego mogły służyć im te bransolety i naszyjniki?

ES: Były na nich światełka i wyglądały one jak błękitna wstęga na samym środku naszyjnika. Załóżmy, że naszyjnik miał około 2,5 cm szerokości, był bardzo cienki, a na jego środku biegła wokół świetlna linia.

Światło to zawsze było załączone i krążyło po tym naszyjniku i zbiegało się do bransoletek na rękach.

DW: Czy światła były zsynchronizowane?

ES: Tak, krążyły dokładnie tak samo.

DW: Czy kiedykolwiek udało ci się wyczuć intuicyjnie lub odgadnąć jaka była ich funkcja?

ES: Wydaje mi się, że gdy podróżują do innych miejsc to pomagają im one w przyswajaniu składników odżywczych, substancji chemicznych, minerałów oraz witamin.

Wydaje mi się, że podtrzymuje to w jakiś sposób ich ładunek elektryczny i utrzymuje ich poziom energii.

DW: Wersja Wysokich Białych opisywanych przez Pete'a Petersona jest inna niż twoja. Mówił on o tym, że z trudnością podchodzili blisko do ludzi, gdyż ludzkie umysły powodowały u nich bałagan psychiczny.

Czy kiedykolwiek zauważyłeś, by któryś z nich utrzymywał dystans od zwykłych ludzi z Ziemi?

ES: Nie jeśli chodzi o tych Wysokich Białych. Są jednak inni Wysocy Biali, którzy są bardzo wrażliwi na nasze pole energetyczne ponieważ odczuwają oni każdy ładunek energii jaki posiadamy na poziomie komórkowym.

Nie jesteśmy zsynchronizowani ze wszystkimi rasami pozaziemskimi i myślę, że ma to związek z tym, że mamy w sobie zarówno dobre jak i złe bakterie oraz wirusy, które wysyłają te subtelne impulsy energii, co dla nich jest przytłaczające.

W rzeczywistości, jeśli zbyt długo przebywają w obecności ludzi, to mogą zachorować.

DW: Słyszałem o tym.

ES: Wydaje mi się, że Pete do tego się odnosił.

DW: Opisz mi swoje pierwsze spotkanie z osobnikiem rasy Wysokich Białych. Powiedziałaś, że po raz pierwszy widziałaś ich przez okno po odbytych instruktażach. Jednak mnie interesuje twoje pierwsze spotkanie „twarzą w twarz” z osobnikiem rasy pozaziemskiej.

ES: Przyprawiali ich do naszych projektów wielokrotnie, gdzie pracowali nad ludźmi, którzy zmarli lub stracili życie z innych niewiadomych przyczyn.

DW: Nad ludźmi z Ziemi?

ES: Tak. Bardzo ich to niepokoiło i przyprawiali ich, a oni pracowali wraz z ludźmi w tym samym zespole. W pewnym czasie byłem z nimi dwoma w tym samym pomieszczeniu, gdzie pobierałem próbki.

DW: Czy łatwo było rozróżnić pomiędzy nimi kobiety i mężczyzn?

ES: Tak. Kobiety miały bardziej kobiecą, pociągłą twarz, oczy u nich były nieco mniejsze i ich łuki brwiowe miały inne zabarwienie, jednak nie było tam włosów. Ich pigment nad brwiami był nieco bardziej biały.

Ich ciała wyglądały niemalże tak samo, jednak charakterystyka twarzy u płci żeńskiej była inna.

Nigdy nie widziałem, by nimi ruszali. Zawsze mieli na sobie jakieś ubrania.

DW: Jakie ubrania?

ES: Nosili zawsze ściśle przylegające do ciała fartuchy, podobne do tych ze spandeksu i zawsze mieli założone rękawiczki. Ubrania te pokrywały praktycznie całe ich ciała poza szyją i twarzą.

DW: Ciekawi mnie jak się ze sobą komunikowali? Czy rozmawiali otwierając usta?

ES: Byli bardzo telepatyczni, jednak biegle posługiwali się angielskim i tak naprawdę wszystkimi językami. Nie musieli jednak rozmawiać, gdyż wystarczyło, że spojrzeli na ciebie.

Mówili: "Kiedy spojrzę na ciebie, to popatrz mi w oczy". Właśnie przy pomocy oczu się porozumiewali. Nie wiem jak to działało, jednak gdy spojrzysz im w oczy to tworzy się pewne połączenie, które umożliwia ci odebranie wszystkiego o czym myślą. Muszę dodać, że bardzo dobrze chłonęli informacje od nas ludzi. Wydaje się, że w chwili gdy ich spotykasz to wiedzą o tobie wszystko.

DW: Czyli jeśli masz jakieś antypatyczne lub osądzające myśli na temat ich wyglądu, to wiedzą o tym? Jestem przekonany, że zdarzały się takie przypadki.

ES: Takie sytuacje definitywnie miały miejsce.

DW: Co wtedy było? Załóżmy, że znaleźli się w takiej sytuacji ...

ES: Nie reagują na takie zachowanie gdyż wiedzą, że ludzie potrzebują trochę czasu, by się do nich przyzwyczaić z powodu ich odmienności. Myślę, że to samo spotkałoby nas, gdybyśmy zostali rzućeni w ich świat. Wtedy musielibyśmy być naprawdę pozbawieni ego i zaakceptować fakt, że być może nie będą nas lubili ze względu na to jak wyglądamy lub ze względu na to co sobie myślisz.

DW: Naprawdę chcę przejść do szczegółów w chwili, w której po raz pierwszy nawiązałeś kontakt wzrokowy z istotą pozaziemską. Gdzie wtedy byłeś? Co czułeś gdy po raz pierwszy spjrzałeś jej w oczy?

ES: Właśnie ubierałem się w swój uniform, by udać się do sali operacyjnej. Z oczywistych powodów ich uniformy są nieco inne niż nasze. Zauważyłem pomocnika, który pomagał zapiąć im zamek błyskawiczny, a uwagę moją przykuły ich niezwykle płynne ruchy, gdy wchodzili w kostium.

Kiedy byłem na sali operacyjnej to obserwowałem jak poruszały się z gracją i robiły to niezwykle szybko. Pomagałem im wtedy podając poszczególne instrumenty. Wyglądało to jak taniec, było to ciekawe doświadczenie.

Nie chcę byś myślał, że są bardzo wolni, mają bardzo płynne ruchy potęgowane ich elastycznymi kośćcami i ciałami. Mają oni inną tkankę kostną niż my.

Posiadają ręce i 5 palców, które są dłuższe. Ich dłonie są bardziej kwadratowe, nie tak okrągłe jak nasze. Są to te charakterystyczne cechy ich wyglądu, które znam.

Pamiętam, że gdy spojrzałem na nich kiedy szliśmy na salę operacyjną, to otrzymałem coś w formie przywitania. Nie były to słowa, jednak doszło do mnie słowo "witamy".

Pamiętam, że w myślach powtórzyłem to samo słowo patrząc na nich, a wtedy uśmiechnęli się do mnie.

Pomimo tego, że zawsze mieli taki sam wyraz twarzy, to jednak mogłem dostrzec zmiany po ruchu ich gałek ocznych, które poruszały się w górę i w dół, oraz po ruchu ich nosów. Ich twarze też mają mięśnie.

DW: Czy mogli przekazywać do twojego umysłu różne rzeczy takie jak kolory, symbole, obrazy miejsc itp.?

ES: Oczywiście, że tak.

DW: A czy mogli przekazać ci hologramy?

ES: Tak. Posiadają nawet zdolności, by nauczyć cię rzeczy, których nie znasz, ładując informacje do twojego umysłu w ciągu kilku sekund.

Możesz się bardzo szybko nauczyć tego, co właśnie robią na stole operacyjnym tylko stojąc przy nich i obserwując ich.

DW: Podczas pracy z nimi nad wykonywaniem sekcji zwłok wspominałeś coś o tym, że bardzo niepokoiła ich śmierć ludzi, którzy zginęli w dziwnych okolicznościach lub z niewiadomych przyczyn.

W jakich innych przypadkach wzywano ich do pomocy?

ES: Wzywano ich do najtrudniejszych przypadków, gdy nie wiadomo dlaczego ludzie lub pozaziemscy pracownicy zmarli.

DW: Masz tutaj na myśli ludzi z bazy?

ES: Tak, ludzie z bazy dawali im najtrudniejsze przypadki do badania.

DW: Istotom Wysokim Białym?

ES: Tak, im. Czasami nawet nie pozwalali nam wchodzić do sali operacyjnej, gdy mieli pewne przypadki, jednak zawsze byliśmy częścią zespołu.

Musimy tutaj zrozumieć pewną rzecz. Nawet jak nie jesteś w pomieszczeniu operacyjnym to i tak obserwując ich i przekazując narzędzia lub inne rzeczy ciągle z nimi pracujesz.

DW: Czy możesz przytoczyć jakiś przykład sekcji zwłok, która obejmowała pozaziemską formę i w której brali udział Wysocy Biali? Co to była za istota i dlaczego tak trudno było ustalić przyczynę śmierci?

ES: Tak, przypadek ten obejmuje odczucia. Do bazy przychodziły inne hybrydy Wysokich Białych, które były niższe. Były naszego wzrostu, jednak miały bardzo białą skórę i krystalicznie czyste niebieskie oczy. Zawsze miały albo białe, albo blond włosy i miały uszy. Wysocy Biali nie mają uszu, jednak te hybrydy, tak. Ja nazywałem ich hybrydami, ich uszy wyglądają jak nasze. Ich zęby są okrągłe, a nie kwadratowe jak nasze i wyglądają jak rozpołowiony księżyc. Wyglądało to dziwnie. Tak czy inaczej nie pokazywali za często zębów.

Pracowaliśmy nad czymś, gdy przywieźli nam do bazy ciało, które miało na sobie wypalone kropki, biegnące od klatki piersiowej aż do jamy brzusznej. Było tam dokładnie 6 kropek, sugerujących użycie jakieś broni, która przepaliła się przez skórę.

Jednak na środku były trzy symetrycznie rozmieszczone kropki, które wyglądały jak perfekcyjnie uformowany trójkąt, gdybyś chciał połączyć je liniami.

Chcieli odkryć jak do tego doszło, gdzie to się stało, jakiej broni użyto oraz kto to zrobił? Potrafili podłączyć się do mózgu tej istoty i ściągnąć wszystkie informacje w ciągu kilku minut.

DW: I jaka była konkluzja? Czy wiedziałeś jak doszło do śmierci tej istoty?

ES: Nie, ja nie wiedziałem, jednak oni - tak. Wyglądali na bardzo zasmuconych z tego powodu. Widać było cierpienie na ich twarzach.

DW: Jeśli widziałeś film "Faceci w czerni" to jakie były twoje odczucia odnośnie Willa Smitha i tych trzech agentów pracujących w podziemnych placówkach ze wszystkimi tymi ludźmi pozaziemskimi? Co wtedy sobie myślałeś?

ES: Tak naprawdę nie jestem fanem tego filmu. Nie lubię kiedy Hollywood stroi sobie żarty z istot pozaziemskich ubierając to w pewną gierkę lub w jakieś okropne zagrożenie. Wcale nie rezonuję z tym filmem. Jednak jest wiele filmów, w których pozaziemscy są obrazowani bardzo precyzyjnie, tak jak to miało miejsce w ostatnim filmie ... jak on się nazywał? „Valerian i miasto tysiąca planet”

Tamte istoty wyglądały dokładnie tak jak Wysocy Biali.

Jeśli dobrze pamiętam, to była tam scena, w której zjednoczone narody pozaziemskie zebrały się razem i było ich tam bardzo wiele różnych ras.

DW: Tak, zgadza się. To było na początku filmu.

ES: Było to bardzo precyzyjne odzwierciedlenie wielu pozaziemskich ras, które w rzeczywistości żyją w Kosmosie i które muszą stworzyć sobie swoje macierzyste środowisko do życia. Była tam jedna istota, która wyglądała jak ryba i miała na głowie akwarium. Jest to oczywiście śmieszne, jednak jest to prawda. Rozmawiamy tutaj o różnych ludziach pozaziemskich, noszących na sobie różne uniformy ze swojej planety, by utrzymywać odpowiedni poziom ich energii lub specjalne kaski na głowach, by utrzymywać ich przy życiu.

To było naprawdę imponujące - scenariusz, animacje i te wszystkie rzeczy.

DW: Corey Goode, gdy po raz pierwszy przeszedł przez doświadczenie spotkań na Księżycu, w naszych obecnych czasach mówił, że zetknął się z rasą pozaziemskich Avian, której nikt poprzednio w programach kosmicznych nie widział.

Mówimy tutaj o Niebieskich Avianach, nie wiem czy widziałeś ten obrazek?



ES: Tak, widziałem tę grafikę.

DW: Czy kiedykolwiek widziałeś jakiegokolwiek pozaziemskie rasy ludzi-ptaków lub może Niebieskich Avian albo inne podobne do nich?

ES: Podobne istoty - tak, ale nie takie same jak na tej grafice. Wyglądają bardzo podobnie do ludzi. Posiadają małe pióra i ogromne pory skórne, jednak w większej części podobni są bardziej do ludzi niż ptaków.

Posiadają jednak pewne szczególne cechy fizyczne jak np. dzioby i nie mają nosów, podczas gdy my mamy usta i nosy. Ich dziób w rzeczywistości jest wyposażony w zęby. Jednak ich głowy nie są takie jak u ptaków. Również ich oczy są rozlokowane na płaszczyźnie twarzy, pozwalając im patrzeć do przodu, podczas gdy ptaki mogą obserwować obie strony głowy.

Tak jak powiedziałem, wyglądają bardziej na ludzi niż na ptaki, jednak mają małe pióra i niewielkie skrzydła podobne do kłap umieszczonych pod ramionami. Mają sporo piór na plecach, jednak prawie żadnych na twarzy i nic na klatce piersiowej.

DW: Czy są kolorowi tak jak nasze tropikalne tukany? Jak one wyglądają?

ES: Tak, są kolorowe. Były koloru turkusowego z przepiękną purpurą, kolorem białym oraz różnymi odcieniami turkusu na całym ciele. Biały może zaczynać się od głowy następnie przechodzić w niebieski na karku i plecach, a potem zamieniać się na biały z jasnym czerwonym w dolnych częściach ciała.

Mają stopy jak my.

DW: Nie mieli ptasich nóg?

ES: Nic z tych rzeczy. Jediną rzeczą zdradzającą ich przynależność do ptasiego królestwa były charakterystyczne cechy twarzy, pióra i podziurawiona ogromnymi porami skóra.

DW: Być może jest to niedorzeczne, jednak czy porównałbyś ich do kaczki Howarda?

ES: Nie, wcale nie.

DW: Przecież dzioby wystają daleko poza twarz.

ES: To są ogromne dzioby kaczek. Ja nigdy nie widziałem ogromnych dziobów poza istotą pterodaktylem.



DW: Pterodaktyl brzmi dość niepokojąco.

ES: Dla większości ludzi wygląda to dość strasznie ze względu na charakterystyczne cechy smocze, jak skrzydła z kończynami chwytными, jednak miał on cienkie nogi takie jak u ludzi-mrówek.

Mają one niewielkich rozmiarów skrzydła podobne do skrzydeł nietoperzy. Ich ramiona są tak naprawdę integralną częścią tych skrzydeł.

Zawsze noszą przy sobie pewne cylindryczne urządzenie pod pachą, trzymając go w szponach.

Istota pterodaktyl posiada szpony i długi, szpiczasty dziób, który zachodzi aż na koniec struktury kostnej głowy.

Komunikują się wytwarzając serię głośnych, wysokich tonów, ale nie takich jak sowa ani ćwierkanie ptaków, tylko po prostu są to wysokie dźwięki.

DW: Czy kiedykolwiek widziałeś taką istotę podczas gdy przebywałeś w podziemnej bazie?

ES: Tak, na najniższych poziomach tej bazy, gdzie poinformowano nas, że te istoty tam są.

Mają one związek z pewnego rodzaju świadomością i chcę tutaj powiedzieć „religią”, jednak nie do końca jest to prawdą. Badają tam bardzo dawno zapomnianą historię.

Wysyła się ich po to, by składali ze sobą puzzle informacyjne. Posiadają one zdolności telekinezy i potrafią siłą umysłu przemieszczać po pomieszczeniu niewielkie obiekty.

Czasami spotykało się ich w grupach do 4 istot, badających coś w pomieszczeniach przeznaczonych dla największych mózgów. Tak ich tam nazywano.

DW: Jak sądzisz, dlaczego utrzymywano ich w najniższych kondygnacjach bazy podziemnej?

ES: Wydaje mi się, że ze względu na ich fizyczny wygląd, podobny do latających smoków.

Myślę również, że ze względu na ich niezbyt dobre interakcje z innymi istotami pozaziemskimi.

Wydaje się, że potrzebują one bardzo dużo przestrzeni gdy się poruszają. Są sektory do których nie wolno im wchodzić przez drzwi ze względu na ich ogromne gabaryty. Wiesz, sama ich głowa może mieć długość do 1,2 m.

Obracając głowę mogą zrzucić wiele rzeczy z półek, tak więc dla nich przeznaczone jest specjalne miejsce w placówce podziemnej, której programy pozostają dla mnie niewiadome. Wiem, że nazywa się ich rozszyfrującymi puzzle.

DW: Chcę tutaj poruszyć coś, co słyszałem od innych informatorów. Słyszałem te rzeczy od kilku ludzi, którzy powiedzieli mi, że pewne pozaziemskie grupy były bardzo zaniepokojone tym, że inteligentne reptyliańskie istoty mogą zdominować Ziemię i stać się agresywne dla innych gatunków.

Katakлизм, który miał miejsce 65 milionów lat temu był ponoć przeprowadzony po to, by wymieść ich z powierzchni Ziemi. Ponoć to właśnie w tamtych czasach przyprawiono do nas również Księżyc, o czym rozmawiałem z Williamem Tompkinsem, który miał za zadanie stworzyć odpowiedni klimat sezonowy, umożliwiający ssakom, a nie gadom, objęcie dominacji.

Ciekawi mnie czy słyszałeś coś na temat tego, że wymarcie dinozaurów było raczej planem wymięcenia stąd inteligentnych gatunków gadzich?

ES: Słyszałem o "wydarzeniu" mającym za zadanie zniszczenie Ziemi, ze względu na to, że Reptylianie nie dostali pozwolenia na dalsze przebywanie tutaj. Ludzie z Wnętrza Ziemi, cofając się aż do czasów Atlantydy i Lemurii, prowadzili z nimi wojnę, gdyż Reptylianie i Drako wyzyskiwali ich strasznie.

Czytałem o tym w pewnej książce, jednak nie wiem na ile jest ona wiarygodna, gdyż nie było to napisane w formie dokumentu, ale była to po prostu historia opowiadająca o tym, co się wtedy wydarzyło.

Istnieją również archeologiczne znaleziska w Watykanie z tamtych czasów mówiące o tym, że istoty reptyliańskie zniszczyły Aquafarian oraz inne gatunki żyjące w tamtych czasach.

Myślę, że istnieje duże prawdopodobieństwo, że jest to prawdą, dodając 2 + 2 do siebie. Tak, zgodzę się z tym stwierdzeniem.

DW: Ciekawi mnie czy kiedykolwiek podczas swojej pracy w tych placówkach widziałeś coś co wyglądem przypomina Yeti lub "Wielką Stopę"? Niektórzy ludzie donoszą nam o tych rzeczach.

ES: Tak, miałem nawet osobiste doświadczenie z "Wielką Stopą", małpą-skunksem i Yeti, i z różnymi tego typu rzeczami.

Pamiętam, że podczas moich dziesięcioletnich przygód ze skautami, gdy miałem 16 lat, widziałem białego Chewbaccę, który miał wysokość od 2,5 do 3m. Był to obóz na południu na Florydzie w pobliżu Everglades.

Postać ta była oddalona ode mnie jakieś 150 metrów, nieco daleko, jednak było to otwarte pole.



Widziałem go kroczącego przy ogrodzeniu, od którego był wyższy o jakieś 1,5 metra. Krok jego mierzył sobie jakieś 2 metry. Dosłownie zatrzymałem się i obserwowałem tę istotę przez cały czas jak szła.

Kiedy sprawdziłem daty oraz miejsca w których widziano takie rzeczy - możesz sprawdzić gdzie widziano istoty pozaziemske - to zauważyłem, że na tym obszarze były doniesienia o wielokrotnych spotkaniach z "Wielką Stopą", co było dla mnie dobrym potwierdzeniem.

Przydało mi się to, gdy zaczynałem pracę w laboratoriach.



Istoty te są tutaj od bardzo długiego czasu. Współpracują z ludźmi z Wnętrza Ziemi i gromadzą dane oraz DNA wszystkich gatunków biologicznych zwierząt, ryb oraz roślin jakie istnieją na ziemi i w wodzie.

Katalogują to wszystko gdzieś w jakimś sejfie po to, by zachować to, czym Ziemia w rzeczywistości jest - wielkim muzeum.

To właśnie dlatego nie masz zbyt wielu filmów z udziałem tych istot, gdyż mają one zdolności teleportacji wedle życzenia.

Mogą one tajemniczo pojawić się gdzieś i zniknąć bardzo szybko.

DW: Chcę tylko powiedzieć, że zdumiewający jest fakt, że nie posiadamy szeroko rozpowszechnionego zrozumienia "Wielkiej Stopy", pomimo istnienia tysięcy doniesień od świadków naocznych, odcisków ich stopy czy doniesień

o zniszczeniu mieszkania, gdzie pozostały odcinki ich pazurów na samochodzie.

Jak sądzisz, dlaczego tak trudno nam jest zaakceptować doniesienia świadków naocznych odnośnie tego zjawiska?

ES: Wiesz, są to ogromnych rozmiarów zwierzęta. Nie zaliczam ich do rodzaju ludzkiego. Mają pewną świadomość i pewną pracę do zrobienia.

Są one najmniej wymagającą rasą pozaziemską. Co to oznacza? Można ich po prostu zrzucić na jakąś planetę, a one zbiorą próbki, skatalogują je i przechowają. Podobnie jak to miało miejsce w filmie "Predator", gdzie istoty te schodziły na ziemię, polowały na ludzi, a następnie zabierały nasze czaszki.

Jednak w tym przypadku wyobraź sobie olbrzyma, który pojawia się i zrzuca bukiet lawendy czy stokrotek.

DW: Czyli nie wykazują się przemocą?

ES: Nie, nie mają na to pozwolenia. Tak naprawdę to zabroniono im krzywdzić jakiegokolwiek żyjące istoty. Mogą np. wziąć od ciebie próbkę włosów, ale na pewno nie odetną ci głowy.

DW: To co tutaj opisujesz wygląda na to dość inteligentną formę życia. Czy mają zdolności komunikowania się? Czy mogą rozmawiać lub kontaktować się telepatycznie?

ES: Tak, jest to kolejna rasa, która używa strun głosowych w celu komunikowania się, a także mają zdolności (podobnie jak słonie) wysyłania potężnych dźwięków w formie trąbienia, które np. przez słonie są słyszane na przestrzeni wielu kilometrów.

Dlatego też ludzie słyszą dziwne odgłosy lub tupanie.

W takich przypadkach ludzie zazwyczaj mówią, że ktoś uderza w drzewo, jednak nie do końca jest to prawdą.

Potrafia się również komunikować w ten sposób, jeśli np. doświadczają bólu brzucha i nie mogą operować swoją przeponą.

DW: Wydaje się, że istnieje kilka typów "Wielkiej Stopy", a ponieważ kończy nam się czas w tym odcinku chcę go po prostu zakończyć pytaniem: czy myślisz, że mogą tam występować przedstawiciele tego gatunku, którzy niekoniecznie mają misję zbierania próbek i są mniej inteligentni, a przez to bardziej zwierzęcy i niebezpieczni?

ES: Czytałem pewne dokumenty w moich tajnych, podzielonych na strukturę informacyjną projektach, które mówiły o tym, że jeśli zostaną ranne, albo zachorują to tracą umiejętność używania teleportacji i wtedy są zagubione i pozostawione samym sobie na zawsze.

To właśnie te osobniki ukrywają się przed nami. Jednakże bardzo dobrze adaptują się do różnego środowiska i lubią pracować w samotności. Są to typy pozaziemskich samotników, które reprodukuje się, z tego co czytałem, czasami tylko raz w ciągu życia.

DW: Gdyby miały się teleportować do swojego macierzystego miejsca, to gdzie ono by się znajdowało? Czy wiemy cokolwiek na temat ich pochodzenia?

ES: Nie, nie wiem nic odnośnie tego skąd pochodzą. Wiem, jednak to, że posiadają one subtelne możliwości wykrywania naturalnych portali kosmicznych na Ziemi, ale takich, które nie zostały stworzone przez człowieka. W poszukiwaniu ich mogą pokonywać ogromne połacie przestrzeni.

Jednak nigdy nie odważą się, by przejść przez miasto i nie mają pozwolenia na wchodzenie w interakcje z rdzennymi mieszkańcami danej planety.

DW: Ostatnie, bardzo szybkie pytanie: Czy widziałeś ich w bazach podziemnych? Czy były tam dla nich jakieś zajęcia gdzie mogliby pracować wspólnie z nami w tych tajnych projektach?

ES: Widziałem taką istotę tylko raz i była ona martwa.

DW: Naprawdę? Czyli nie współpracują one z nami w tych bazach podziemnych?

ES: Pogłoski mówią, że pracują z nami i widziałem z daleka postać, która wyglądała jak "Wielka Stopa".

Istnieją katalogi świadczące o tym, że przebywają one w tamtych bazach, jednak ja nigdy nie pracowałem z taką istotą.

DW: Cóż Emery, jest to prawdziwie fascynujące i chcę ci podziękować za przybycie do studia i dzielenie się z nami tymi wspaniałymi informacjami. Wam dziękuję za uwagę, jest to program "Kosmiczne ujawnienie" z naszym specjalnym gościem Emerym Smithem.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.